

Czy można wyleczyć hipnozą?

27 marca 2010

Leczenie hipnozą jest takim samym „leczeniem”, jak leczenie alopaticzną chemią. To, co medycyna nazywa „chorobą” jest w rzeczywistości tylko symptomem choroby. Prawdziwa choroba ukrywa się w mroku niewiedzy, w sferze, do której lekarze nie mają dostępu. A co gorsze – wcale ich to nie interesuje. Celem tzw. „leczenia” jest jedynie likwidacja symptomu. Gdy on znika, ogłasza się sukces. Tymczasem choroba została zaledwie stłumiona, wmieciona pod dywan i tli się tam dalej, z czego nikt nie zdaje sobie sprawy.

Żeby człowieka rzeczywiście wyleczyć trzeba wiedzieć skąd wzięły się jego problemy, trzeba dotrzeć do przyczyn i dokopać się do korzeni choroby.

Ani medycyna ani hipnoterapia tego nie robią.

Jako przykład może posłużyć cukrzyca. Medycyna zauważyła, że choremu na cukrzycę brakuje insuliny. A skoro tak, to najprościej jest ją podać z zewnątrz. Tym sposobem problem wydaje się rozwiązany. Ale tylko do następnego zastrzyku. I tak aż do śmierci. O skutkach ubocznych takiej terapii nawet nie wspomnę. Nie byłoby problemu, gdyby lekarz zainteresował się przyczynami braku insuliny. Zrozumienie tego pozwoliłoby mu skłonić pacjenta do radykalnej zmiany sposobu odżywiania i tę cukrzycę rzeczywiście wyleczyć, a nie tylko zaleczyć. Doprowadziłoby do tego, że organizm pacjenta zacząłby tę insulinę produkować sam, jak dawniej i żadne zastrzyki nie byłyby mu potrzebne. Problem w tym, że to byłoby uzdrawianie, a lekarzowi uzdrawiać nie wolno, bo lekarz ma leczyć. I brać za to pieniądze. Przy okazji daje zarobić firmie farmaceutycznej produkującej insulinę i tym sposobem wszyscy są zadowoleni, nawet pacjent, który (na zdrowy rozum) jest tego systemu ofiarą.

Jest ofiarą, ale się nie broni. Mało tego, gwałtownie broni swojego lekarza przed każdym, kto postawi mu zarzut niefachowości.

Dlaczego to robi?

Bo jest zahipnotyzowany!

I nie tylko on. Można powiedzieć, że cała ludzkość jest zahipnotyzowana, tyle tylko, że nie ma o tym pojęcia. A co jeszcze gorsze, uważa ten stan za normalny i prawidłowy. O ironio, każdy, kto się z tej hipnozy przebudzi zostaje uznany za nienormalnego. Przecież jeśli WSZYSCY zachowują się w określony sposób, to jest to normą, a jeśli ktoś zachowuje się inaczej, to jest dewiantem. I z tego powodu, jedyne zdrowego osobnika zalicza się do neurotyków i poddaje leczeniu. Najlepiej – hipnozą. Żeby z powrotem zasnął i stał się normalny.

Gdyby ludzie przebudzili się z tej wszechobecnej hipnozy na pewno doznaliby ciężkiego szoku, gdyż dostrzegliby w jak nienormalnym świecie żyją. A najbardziej zdumiałoby ich to, że tę nienormalność uważają za normę.

Rodzimy się jako wolne istoty, ale już od pierwszych chwil życia jesteśmy poddawani hipnozie. Rodzice narzucają nam swój światopogląd: nieważne, czy religijny, czy ateistyczny, i tak nie mamy wyboru i musimy go przyjąć jako własny. Tak bardzo wrasta on w naszą psychikę, że przestajemy widzieć jego oczywistą niedorzeczność. Później prawdopodobnie sami przekażemy go własnym dzieciom, nie przejmując się tym, jak wielki sprzeciw budził on w nas samych.

Później swoją cegiełkę dołoży do tego szkoła, ucząc nas bezkrytycznego przyswajania idiotycznej wiedzy. Za zadawanie „głupich” pytań będziemy karani obniżonymi ocenami i wzywaniem rodziców na dyrektorski dywanik.

Nie zauważymy nawet, że wszystkie oparte na fałszywych

założeniach praktyki zaczniemy uważać za prawidłowe i normalne.

Uwierzymy, że istnieje demokracja i że to my decydujemy o tym, na co tak naprawdę nie mamy najmniejszego nawet wpływu. Będziemy choroby leczyć toksyczną, chorobotwórczą chemią, uznamy naturę za rzecz szkodliwą dla zdrowia fizycznego i psychicznego, zgodzimy się, że oprawcy są ofiarami, a ofiary oprawcami i nie będziemy widzieć nawet tak przerażających rzeczy, jak latające nad naszymi głowami samoloty, rozpylające chemiczne trucizny. Wszystko to dlatego, że trwamy w stanie nieustającej hipnozy, która sprawia, że kłamstwa bierzemy za prawdę, a prawdę za kłamstwo.

Czy lekiem na złudzenia może być inne złudzenie? Czy kogoś, kto cierpi na neurozę spowodowaną przebudzeniem z hipnozy możemy leczyć hipnozą?

Jeśli naszym celem jest zlikwidowanie symptomów, to jak najbardziej. Jeśli jednak naprawdę chcemy człowieka wyleczyć, to pomóc mu może tylko prawda. A ta prawda może być szokująca. Nic więc dziwnego, że większość ludzi broni się przed nią wszelkimi możliwymi sposobami.

Czym jest hipnoza? A raczej: czym jest stan posthipnotyczny, który jest celem „terapii” hipnotycznej?

Moim zdaniem hipnoza z samej swojej natury jest GWAŁTEM na ludzkiej psychice i z tego powodu powinna być zakazana. Nie raz widziałam hipnotyzerów w akcji, zarówno tych estradowych, jak i tzw. terapeutów. Zawsze miałam bardzo przykre odczucie, że ci fachowcy nie szanują ludzi, że nimi gardzą, cynicznie manipulują, bawią się ich kosztem i stosują wobec nich psychiczną przemoc. Ja nigdy nie odważyłabym się przejąć pełnej kontroli nad czasowo ubezwłasnowolnionym człowiekiem, nawet, gdybym uważała, że robię to dla jego dobra. Dla mnie takie działania są przestępstwem. I z tego samego powodu nigdy w życiu nie poddałabym się tej terapii.

Popatrzcie na Derrena Browna. To oczywiście jest niesłychanie wprost śmieszne, kiedy dorośli ludzie całkowicie tracą nad sobą wszelką kontrolę i wierzą, że zostali przeniesieni do przerażającej gry komputerowej, w której krew leje się strumieniami. Jakie to jest śmieszne, kiedy sadza zahipnotyzowaną kobietę w rozbitym samochodzie, a naprzeciwnie, w innym wraku umieszcza pomazanego czerwoną farbą mężczyznę i wmawia jej, że zginęła i jest teraz... duchem, obserwującym wszystko z zaświatów. Wszyscy tarzamy się ze śmiechu, patrząc, jak biedaczka jest bliska zawału serca z przerażenia, że opuściła świat żywych. Zatwardziały ateista Derren wyraźnie gardzi ludźmi i widać, że manipulowanie nimi sprawia mu dziką radość. Inny jego kolega zaprezentował wścibskiemu dziennikarzowi, jak można zniewolić przypadkowo spotkaną na ulicy kobietę. I rzeczywiście, po krótkiej rozmowie, pozornie o niczym, biedaczka wpatrywała się w niego jak w obrazek, a kiedy znikł za rogiem żałośnie wzdychała, że taki cudowny facet przeszedł obok niej obojętnie. Na co dzień facet zajmuje się prowadzeniem kursów dla agentów ubezpieczeniowych – wykupiliście może ostatnio jakieś ubezpieczenie? Jeśli tak, to przebudźcie się i sprawdźcie na trzeźwo, co nabyliście. Nasi domorośli NLP-ocy obiecują, że nauczą każdego faceta, jak sprawić, żeby dziewczynom majteczki same spadały, a nogi się rozkładały.

Skrajnym przykładem, do czego może być użyta hipnoza jest przypadek Sirhan-Sirhan'a, rzekomego zabójcy Roberta Kennedy'ego. Ilu było morderców, działających w transie? Nigdy się tego nie dowiemy, ponieważ są to rzeczy utrzymywane w najgłębszej tajemnicy przez najtajniejsze tajne służby.

Być może społeczeństwo dalej żyłoby w błogiej nieświadomości zagrożeń związanych z hipnozą, gdyby „wredny” redaktor TVN nie zdemaskował sławnego psychologa-seksuologa, autora cenionych książek i podręczników, powszechnie szanowanego profesora Lechosława Gapika, dla którego inni ludzie (konkretnie: kobiety) były tylko milutkami zabaweczkami „do miziania”. Może

po tej lekcji ludzie rozumieją, czym jest hipnoza i do czego zdolni są hipnotyzerzy.

Przy okazji przypomnę, że jestem za, a nawet przeciw. Wprawdzie jestem zdecydowanie przeciwko kamerom śledzącym wszystkich ludzi i wszędzie, ale używanie kamer przez dziennikarzy uważam za znakomite narzędzie, dostarczające absolutnie niezbitych dowodów przestępstwa. Gdyby nie kamera, prof. Gapik prawdopodobnie wybroniłby się od stawianych mu zarzutów, a nawet całą winę zvaliłby na swoje ofiary. Przecież on jest powszechnie szanowanym autorytetem, ma liczne dyplomy i stoi za nim wiele organizacji, gotowych bronić jego dobrego imienia, a atakują go jakieś sfrustrowane, niewyżyte seksualnie kobiety. Próbował nawet się bronić, wzywając na pomoc dziadka Freuda i sugerując, że on nic złego nie robił, a został oskarżony przez osoby, które wyprojektowały na niego swoje fantazje seksualne. Przypomnijmy sobie, co się działo, gdy wypłynęła afera z Andrzejem Samsonem: wtedy całe środowisko stanęło za nim murem, dowodząc, że to fachowiec najwyższej klasy i że oskarżenia mogą być nieprawdziwe.

Autor: Maria Sobolewska

Źródło: [Jestem za, a nawet przeciw](#)